

Kto po Nazarabajewie w Kazachstanie?

24 lutego 2014

Ełbasy Kazachstanu skończy w tym roku 74 lata. Tymczasem w najstabilniejszej z republik poradzieckich nie ma ani oczywistego kandydata na następcę Nursułtana Nazarabajewa, ani wypracowanego mechanizmu ustalenia nowego przywództwa. Z zachodniego punktu widzenia rzecz jasna mogłoby to dowodzić „dojrzałości kazachskiej demokracji”. Jednak bardziej doświadczonym obserwatorom sytuacji w Azji Środkowej kojarzy się raczej z groźbą destabilizacji w państwie, bez którego projekt eurazjatycki zawsze byłby tylko niedoskonałą namiastką.

Jeden z ciekawszych amerykańskich analityków wpływów politycznych na obszarze azjatyckim, prof. Sean Roberts z International Development Studies Program z George Washington University, po zestawieniu takich czynników jak: obecność bliskich współpracowników w najwyższych szczeblach władzy, wpływy w organach bezpieczeństwa, zdolność do uzyskania poparcia mocarstw zewnętrznych, wpływy gospodarcze oraz potencjał branżowy – sporządził listę potencjalnych kandydatów na prezydenta Kazachstanu po – oby, jak najdłuższym, rzecz jasna – żywocie N. Nazarabajewa. W dwudziestoosobowym spisie czołowe miejsca zajmują nazwiska Nurtaja Abykajewa, najbardziej zaufanego doradcy Ełbasego i Karima Masimowa, najdłużej urzędującego (w latach 2007–2012) premiera Kazachstanu, a obecnie szefa Kancelarii Prezydenta. Dopiero na trzecim miejscu znajduje się zięć N. Nazarabajewa, Timur Kulibajew. Czarnym koniem mógłby okazać się Imangali Tasmagambetow, były premier, ale przede wszystkim eksburmistrz Ałmaty i Astany, traktowany jako cudowny menedżer, zdystansowany jednak od obecnego najbliższego kręgu władzy. Na jeszcze dalszych miejscach uplasowali się córka prezydenta, Dariga oraz jego bratanek Kairat Satybaldjuly. Z drugiej

strony Ermuchamet Ertysbajew, wpływowy doradca i były minister kultury, uważany za przedstawiciela liberalnego skrzydła władzy, proponujący nadanie jej bardziej demo-liberalnej formy zapewnia, że „drugiego Nazarbajewa nie będzie”, z czego wywnioskowano dążenie do przyszłego osłabienia urzędu prezydenta na rzecz bardziej kolektywnego kierownictwa.

Jest ono o tyle prawdopodobne, że już teraz władza nad 17-milionowym narodem, zamieszkującym 9. co do wielkości państwo świata, na poziomie wykonawczym dzielona jest między 7 klanów. Przed laty N. Nazarbajew, wywodzący się z najsłabszego z nich, okazał się jedynym możliwym kompromisowym kandydatem na przywódcę. Dobrze wykorzystał swoją szansę, budując system, w którym nowa – jego jednoosobowa władza, dobrze współgrała z odradzającym się systemem rodowym, „hodowanym” już w latach 1980’ przez wieloletniego pierwszego sekretarza Dynmuchameda Konajewa. Tzw. opozycjoniści, czyli odsunięci od wpływów członkowie obozu władzy w rodzaju ekswiceministra Muratbeka Ketebajewa, czy eksministra Muchtara Ablazowa – padli ofiarą właśnie wyjścia poza system klanowy i prób budowy własnego zaplecza poza tradycyjnymi wzorcami kazachskimi, a raczej na bazie „klasycznej oligarchii” – znanej tak ze Wschodu, jak i Zachodu. Ostatnio zresztą media w Polsce zainteresowały się lobbystyczną działalnością, związanej z M. Ablazowem, Fundacji Otwarty Dialog, znanej m.in. z zaangażowania przeciw władzy N. Nazarbajewa, obrony lidera opozycyjnego Demokratycznego Wyboru Kazachstanu Władimira Kozłowa – a ostatnio także czynnego wspierania kijowskiego Euromajdanu, co jednoznacznie wskazuje na sympatie okazywane przez przeciwników obecnej ekipy rządzącej.

Czy jednak w Astanie istnieje potencjał na nowy Majdan?

Prezydent N. Nazarbajew dmucha na zimne i dosłownie w ostatnich dniach wezwał przedsiębiorstwa gazowe, paliwowe i inne do „rozważenia podniesienia pensji” szeregowym pracownikom, co miałoby zrównoważyć skutki skokowej, 19% dewaluacji kazachskiej waluty, tengi. Życzeniu prezydenta

stanie się oczywiście zadość i w podmiotach nadzorowanych przez czołowe kazachskie fundusze inwestycyjne, 10% podwyżka zostanie wdrożona 1 kwietnia. Podwyżki dostaną też pracownicy budżetówki – edukacji, nauki, zdrowia, kultury, sportu i opieki socjalnej, a także emeryci. Środki na ten cel – 5,4 mld USD zostały pozyskane z Krajowego Funduszu Naftowego.

Są to jednak metody zapewnienia bieżącej stabilizacji władzy, nie zaś jej ciągłości. Krytycy uważają, że Ełbasy nie tyle może chce żyć wiecznie, co wierzy w długotrwałość stworzonego przez siebie systemu władzy. Uzyskać chce go zaś inaczej niż w pozostałych krajach środkowoazjatyckich, drogą nie konfrontacji, ale konsensusu dotychczasowych beneficjentów układu rządzącego. Z pewnością założenie się z sędziwym prezydentem N. Nazarbajewem o słusność tego akurat jego przekonania – mogłoby mieć kluczowe znaczenie dla przyszłości Eurazji.

Autor: karo

Źródło: Geopolityka.org